

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena numeru pojedynczego mrk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5--6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Robotnicy w samorządzie.

Gdy w okresie, bezpośrednio poprzedzającym wojnę, rzucono na gruncie naszym hasło „unarodowienia miast”, nie wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, jak dalece hasło to w warunkach ówczesnego zaboru rosyjskiego było czczą narzonką i utopją.

Aby na drodze realnej dokonać się mogło „unarodowienie miast”, dwa uprzednio warunki musiały być dopełnione: odzyskanie niepodległości przez naród i wyzwolenie ludu robotczego z ucisku klasy. Pierwszemu warunkowi stało się zadość. Warunek drugi natomiast poczyną się dopiero urzeczywistniać. Lud pracujący, poczuwszy moc swoją na polach wielkiej wojny, ale zarazem i swoją niezmierną krzywdę, zażądał dla się głosu i udziału zarówno w rządach państwa, jak w zarządzie jednostek komunalnych, czyli w tak zwanym samorządzie.

I, oto, zaledwo sprawa pokojowej gospodarki wewnętrznej weszła na tory zadań praktycznych, stanęła w całej okazałości przed nami pewna prawda, której, mimo jej oczywistości, nikt dotąd nie dostrzegał. Miasta nasze, nim dojrzejemy ku temu, aby je móc unarodawiać, domagają się przedtem rzeczy pilniejszej: aby je uczłowiczyć! Aby uczynić z nich wogóle siedzibę godną człowieka, nie zaś wylegarnię gruźlicy i tyfusu, jaką przeważnie bywają dotychczas.

Rzecz prosta, że, mówiąc to, nie mamy na widoku jakichś miast obcych i dalekich: myślimy tu o naszej ukochanej, przedewszystkiem, Łodzi, która obecnie w Polsce zamartwychwstała, nie jest już miastem powiatowym, jak ongi, lecz stolicą województwa, siedzibą kuratorjum szkolnego i posiada nawet swego własnego prezydenta w osobie ks. Tymienieckiego. Pominęliśmy wszakże w szereg tytułów do pierwszeństwa naszego miasta pozycję niezwykle ważną, gdybyśmy nie wymienili, że jest ona miastem bezwzględnie w całej Polsce pierwszym pod względem śmiertelności, jeśli chodzi o żniwo, zbierane przez suchoty płucne.

Tak jest! Łódź jest stolicą gruźlicy w całym państwie polskim. Świadczą o tem liczbowe dane statystyczne, jakie w jednym z minionych numerów naszego pisma podał dr. Sterling.

W świetle tej pośpenej statystyki szczególniej piekającej nabierają ironji owe okrzyki „patriotyczne” i wołania o „polszczenie” miast, które od czasu do czasu wznoszą się aż do potęgi chóru w obozie endeckim. Czy mamy „polszczyć” także i gruźlicę, która bódaj jedną z najstarszych jest mieszkankę naszego grodu? Czy i tyfus brzuszny? I analfabetyzm bezradnej rzeszy? I głód bezrobotnych?

I oto tu docieramy do proga zagadnienia.

Te pierwsze przedstawicielstwa klasy robotniczej, które weszły do samorządów miejskich, podjąć musiały straszliwe dziedzictwo. Musiały poprosić na pewne dzielnice swoich miast spojrzeć, jako na żywe kwatery cmentarne, jako na tymczasowe przedpoła cmentarzy. Najopłakańsze bodaj dziedzictwo w tym względzie przypadło radzie miejskiej w Łodzi. Trzeba było, mianowicie, oczyma robotnika, oczyma tego sublokatora chorób niewygasających, spojrzeć dookoła siebie, aby ocenić zgrozę położenia.

To obrzymie i latami całymi kwitnące miasto, ta „ziemia obiecana”, to najbogatsze i najpracowitsze w Polsce miasto, żyje, oddycha, śpi, rachuje, fabrykuje, kalkuluje, modli się, i na świat wydaje potomstwo w swojej własnej kloace! To cudowne, obiecanie miasto żyje w cuchnącej ohydliwej szych śmieci, swego kału, swego wychodu w najdosłowniejszym tych słów niepachnącym znaczeniu! To miasto nie posiada kanalizacji! To miasto gasi od lat pięćdziesięciu pragnienie swych pokoleń w pompykach, ssanych z pod plugawego naskórka ziemi, nasiąkłej potem i wydzieloną tego najniechluzszego stworzenia, jakim jest ciefny i ubogi człowiek!

Cóż tu mówić o ideałach miasta, dla którego szklanka wody czystej jest ideałem niedoścignionym! A po szklankę wody źródlanej trzeba jechać koleją do następnej stacji! Cóż powiedzieć o jednym głębokim, odechnięciu falą świeżego powietrza: po tę odzież dla utrudzonej piersi trzeba udawać się chyłkiem, jak po kontrabandę, do zakorzonych lasów i sadzą pokrytych pól.

Powiecie: cóż za pospolitackie spostrzeżenia — wszak wszyscy o tem dobrze wiemy!

Tak, trzeci już pokolenie o tych warunkach wie, i — to jest właśnie najgorsze, że nie czyniło dotychczas, aby je zmienić.

Musiło u stara polityki i ekonomiki miejskiej stanąć pokolenie robotników, aby to upośledzenie miasta w całej pełni ogarnąć, i jako własne swoje upośledzenie ocenić. I wzdręgnąć się. A przecież, obok walki o zdrowotność powszechną, szturmowało do bram gospodarki zadanie, równoległe, nie mniej pilne i żywotne: o oświatę powszechną. Absolutyzm bowiem, który dawniej miastem tem rządził, nie był absolutyzmem oświatnym. Wspierał się on na ciemności umysłowej społeczeństwa, owszem ciemnotą tą się żywił, tuczył, i przeto też ciemnotę ową hodował i wszelkimi zabezpieczał sposoby.

Zywił ludu robotczego, objawsz rządy miasta, lub wzywawszy w nich udział przemożny, lub — jak w innych miastach — wybitny, stanął wobec samorządowego

obowiązku kolosalnych inwestycji w dziedzinie zdrowotności, szkolnictwa i wogóle kultury miasta.

W dziedzinie powszechnego nauczania żadne miasto nie może się poszczycić takimi wynikami, jakie osiągnął obecny magistrat Łodzi. Przyznaje to „zawiniona” przez siebie instytucja nawet „Praca”, z uznaniem we wczorajszym podkreślając numerze, jak „chlubny rozdział w historii działalności samorządu łódzkiego stanowi wydział szkolnictwa”. Istotnie: tu, gdzie największy mają udział w samorządzie robotnicy, oświata ludu największe osiągnęła zdobycze.

Przymusowe szkolnictwo elementarne doprowadziło już po dwóch latach pracy do takich rezultatów, że niema dzisiaj w mieście naszym ani jednego dziecka w wieku szkolnym, któreby nie korzystało z bezpłatnej nauki. Jeśli do tego obrzymiego dzieła, przerastającegoomal w warunkach naszych siły ludzkie, dodamy jeszcze znakomite prowadzone kursy dla dorosłych analfabetów, uniwersytet ludowy z szerokim programem nauk przyrodniczych, humanistycznych i społecznych, to wyznać wypadnie, że — w dziedzinie oświecenia — robotnik, ten najuboższy miasta ogywatel, najbogatszy wniósł swemu miastu posag, wstępując do rady miejskiej i magistratu.

Acz nie w tych samych rozmiarach, w tym samym jednakże kierunku widzimy też poczynania i wysiłki w Radomiu, Radomsku, Tomaszowie Mazowieckim i wielu innych miastach. Wszędzie to samo zjawisko: gdzie większość robotniczo-socjalistyczna, to znaczy większość ludowa, praw swoich tudzież obowiązków świadoma, tam wszędzie idą w śpiesznem tempie prace nad podźwignięciem kultury miejskiej, a przedewszystkiem oświaty.

Te prace wymagają nakłady obrzymich funduszy. Zwłaszcza zaś prace około podniesienia warunków higieny publicznej; urządzenie kanalizacji i zaprowadzenie wodociągów. Koszty w tej dziedzinie obliczają się na miljarady, wymagane przez szeregi lat.

Skąd czerpać środki na wszystkie te niezbędne urządzenia?

Zywił robotniczy, na gruncie gospodarki miejskiej, i w tym kierunku ujawnił inicjatywę dodatnią. W zrozumieniu, że budżet miejski powinien opierać się na wpływach podatkowych, obecny zarząd naszego miasta podjął od początku swego istnienia walkę o sanację skarbowości miejskiej. Walkę tą toczył mniast z jednej strony przeciw zorganizowanej klasie wielkich posiadaczy i producentów miejskich, którzy swój udział w inwestycjach radziby ograniczyć do minimum, z drugiej — przeciw państwowym władzom skarbowym, które stały njaw-

niają dążyć do krapowania rozpoędu samorządowego.

Finansowa inicjatywa magistratu łódzkiego, jak wiadomo, dzięki poparciu min. Michalskiego, odniosła zwycięstwo i realizowała się w postaci tak zwanego podatku od obrotu przemysłowego, który stanie się odąd potężnym źródłem zasłki dla skarbu miasta i umożliwi zaopatrzenie Łodzi w czystą wodę i w czyste powietrze, te dwa pierwotne wszelkich rzeszy czystych i nieskazanych.

Jakże dumny być może lud naszego miasta, że zapoczątkowanie dzieła tych reform wielkich nazawsze zwiąże się z jego imieniem. Robotnik łódzki, przez pokolenia krzywdzony i bezwładny, pierwszą ozastkę tej wolności i władzy, jaką w ojczyźnie zdobył, poświęca na to, aby duszom dziecięcym nieść światło wiedzy, a dłaom schludność i zdrowie.

J. Przemyski.



Strzał SERJA

„Na bezdrożach życia”

Oddzielna całość.

W rolach głównych: Junosza-Stępowski, Węgrzyn, Osterwina, Smosarska.

Początek przedstawień o g. 4.15.



„Odeon”

Wielki Odeon
Najnowsze amerykańskie arcydz. sztuki
kinem. znak. wytwórni „Universal Film
Co” w Nowym-Yorku w 6 serjach p. 4.

INDYJSKI SZTYLET

1 serja 1 47-0

Pod wpływem hipnozy
Dramat w 6 aktach.
Początek przedstawień o g. 2-0j.
Sala dobrze ogrzana.

Projekty angielskie a Francja.

Projekty angielskie, które według ostatnich depesz, zostały zasadniczo przyjęte przez konferencję i znalazły wyraz w jej rezolucji, wywołują widoczny niepokój w opinii francuskiej. Odczuwa ona cały ten zwrot, narzucony koalicji przez Anglię, jako własną porażkę, jako ruinę dotychczasowego kursu, jako zapowiedź rewizji traktatu wersalskiego. Nie brak wprawdzie głosów, utrzymujących z całą stanowczością, że o rewizji niema mowy, że zamierzona konferencja europejska będzie miała tylko ekonomiczne znaczenie i t. d. Twierdzenia te są powierzchowne i pozabawione jakiegokolwiek głębszego sensu. Być może, że nie dojdzie do żadnej formalnej rewizji, lecz faktyczna rewizja finansowych postanowień traktatu jest nader prawdopodobna, a bodaj nawet nieunikniona wobec założeń, na których ma się oprzeć owa „odbudowa gospodarcza”.

Co zaś do zakresu konferencji, ograniczonego rzekomo do zadań ekonomicznych, to wiadomo, jak ściśle te ostatnie w dzisiejszym świecie łączą się z polityką. Wszak projekty angielskie właśnie wychodzą z założenia, że odbudowa gospodarcza Europy jest zadaniem tak trudnym i rozległym, że nie da się rozwiązać w ramach zwykłej polityki państwowej, lecz tylko na gruncie międzynarodowym. Jest to więc w całym tego słowa znaczeniu polityka, nawet wielka polityka, lecz podporządkowana celom i przedmiotom ekonomicznym. Ma ona tak żywotne, znaczenie dla Anglii, iż góruje w tej chwili nad wszystkimi innymi sprawami i nie dziwnego, iż gabinet angielski tak ją forsuje z uszczerbkiem innych względów politycznych.

Francja nie oczekuje dla siebie szczególnych korzyści z całej tej sprawy, a ma wszelkie powody obawiać się jej politycznych na-

stępstw. To też w opinii francuskiej przeważa obecnie zdanie, że Briand w swych ustępstwach dla Anglii posuwa się za daleko. Co prawda żaden z dotychczasowych ministrów od ukończenia wojny nie umiał zadowolnić tej opinii. Nawet srogi „tygrys” Clemenceau bohater ostatniego zwycięskiego okresu wojny i szczęśliwy negocjator na kongresie pokojowym uchodził czasem za zbyt ustepliwego, kompromisowego.

Co zaś do Brianda, ten już nieraz toczył musiał na terenie izby ostre utarczki i odpierał ataki podrażnionej dumy narodowej. Obecnie, jak się zdaje, skutkiem ostatnich wydarzeń, pozycja jego jest wprost zachwiana. Zachodzi wszakże pytanie, jak przeciwnicy Brianda rozumieją położenie oraz środki działania Francji, jak sobie wyobrażają politykę ewentualnego następcy. Francja nie posiada środków skutecznego nacisku na Anglię, odkaż jej rachuby na Amerykę okazały się zawodne. Jeżeli nawet Brianda zastąpi Poincaré, Barthou lub inny polityk ich kierunku, to i on będzie musiał szukać porozumienia z Anglią, gdyż zerwać z nią nie może.

Zresztą Anglia nie chce odpychać od siebie niedawnej aliantki. Chciałaby jej dać pewną rekompensatę. Według ostatnich wiadomości zgadza się na zawarcie z nią sojuszu obronnego, co było oddawna pragnieniem Francji, a co nie znajdowało przyjaznego echa w Londynie. O tej kombinacji wypadnie nam pomówić innym razem. **Vigil.**

Czas odnowić prenumeratę.

„Merkury Polski”

Księga poświęcona handlowi, przemysłowi, finansom i rolnictwu polskiemu wyjdzie w roku 1922

przy współdziałaniu wybitnych znawców spraw gospodarczych polskich i zagranicznych.

Poza treścią polską, zawierać będzie dział informacyjny, oraz adresowy w językach:

FRANCUSKIM
ANGIELSKIM
NIEMIECKIM
CZEISKIM
ROSYJSKIM.

Agentury, przedstawicielstwa i korespondenci we wszystkich miastach Rzeczypospolitej, oraz w centrach przemysłowych i handlowych zagranicą.

Wydawnictwo książki handlowo-przemysłowej p. n. „Merkury Polski” ma na celu zebranie i ujęcie w jedną całość wszelkiego rodzaju informacji ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego Rzeczypospolitej, jej naturalnych bogactw, danych statystycznych o produkcji rolnej i przemysłowej, ludności kraju i jego położenia geograficznego.

DRUK KSIĘGI PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ, której objętość przewyższać będzie 1000 stron dużego formatu, już się rozpoczął.

Ogłoszenia we wszystkich językach europejskich przyjmują specjalnie upoważnione biura i agentury ogłoszeń, oraz własni korespondenci handlowi w Polsce i większych miastach zagranicą.

Adres wydawnictwa księgi „Merkury Polski”: Łódź, Piotrkowska 106, Piotrkowska 50. Telefony: 199 i 799.

Drzewo i Węgiel

z dostawą do domów po cenach niskich poleca 140-8

Dom Handlowo-Przemysłowy St. Kulagowski i S-ka

w Łodzi, ul. Przejazd 42-44. Telef. 495.

Fortepian

krótki (Hoffera) w b. dobrym stanie tanio do do sprzedania. Wiadomość Kino „Luna” od 4-6. 440-2

Weksle

dyskontuje. Łask. adresy proszę złożyć w red. nin. pisma pod lit. ABC. 4 0-1

Dr. I. Silberström

Zielona II. Choroby skórne i weneryczne

Przyl. od 4-8. Niedziela od 9-2. Pante od 4-5.

Dr. Jrawiński

Choroby chirurgiczne

Wznowił przyjęcia od g. 3-5 po poł.

Piotrkowska 105

Dr. Z. Rakowski

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc

ul. Pomorska (Srednia) 6

przyj. 10-11 1 5-7

Dr. med. BRAON

powrócił. Spec. chorób wenerycznych i moczopłciowych

Południowa 23.

Przyl. 10-11 1 5-8

Pante od 4-5. 107-2

Choroby weneryczne i skórne (dla kob.)

Dr. MARJA

Józefów-Lewinsonowa

Godz. przyj. od 5-7 pp. dla biednych od 2-3 pp.

Cegielniana 6.

WUZ 221XI-21 442 6

Lekarz-dentysta

S. Lewita

powrócił

Piotrkowska 83

Młoda

suka rasy Doberman ogon i uszy obcięte uciekła. Odnalazca otrzyma wysokie wynagrodzenie w księgarni Piotrkowska 90. 446-1

Kupuję

mępie, dywany, maszynę do szycia, futra, garderobę sprzęt domowy placę najwyższe ceny. Wajoman, Dzielna 19. w sklepie. 606-16

Do sprzedania

kilka beczek dobrej kiszanej kapusty.

Łagiewnicka 3, N (Plac Gincberga). 67-1

KORRESPONDENTKA

biegła maszynistka z 5 l. praktyką biurową poszukuje posady. — Posiada pierwsz. świadectwa oraz referencje. Of. sub. „Warszawianka” adm. „Głosu”. 426-1

Młode

bezdzielne małżeństwo

poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie. — Oferty I. K. „Gł. Polski”. 404-3

Dyrekcja koncertów: Alfred Strach.

SALA FILHARMONJI - Dzielna 20

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi

JUTRO w czwartek dnia 12 stycznia 1922 o g. 8.15 w.

Recital fortepianowy

Program wypełni

SEWERYN

EISENBERGER

Program: LISZT—Fantazja i Fuga na imię B.—A.—C.—H. SCHUBERT—Impromptu G-dur, F-moll. BRAHMS—Trzy repodje: H-moll, G-moll, Es-dur. FRIEDMAN—Btudy op. 63 A-dur, G-dur, Ges-dur. CHOPIN—Polonaise B-dur Nokturna H-dur Mazurek C-dur, A-moll Scherzo Cis-moll.

Niedziela, dn. 15 stycznia 1922 r. o g. 12-ej w poł.

13-ty Poranek Muzyczny (LUDOWY)

poświęcony Muzyce Romantycznej.

SOLISTKA

Rena Taubówna

(Forteplan).

Dyrygent: Teodor Ryder.

W programie: Mendelssohn: Marsz wojenny z „Atalji”. Nokturna. Marsz weselny ze „Snu Noce Letniej” Grieg: Koncert fortepianowy A-moll (I cz.) Nicolai: Uwertura do op. „Wesoła kumoszka z Windsora”. Schumann: Pieśń wieczorna „Marsenie”. Weber: Uwertura do op. „Wolny strzelec”.

Niedziela, dn. 15 stycznia 1922 r. o g. 4-iej po poł.

Koncert Symfoniczny Popołudniowy

poświęcony twórczości

P. CZAJKOWSKIEGO

Dyrekcja Walerjan

Berdiajew

Solist Aleksander

SPEKTOR

(Forteplan).

Iwan

Steszenko

(Spiew).

W programie: P. Czajkowski: Symfonia VI „Patetyczna” Arja z op. „Jolanta”. Koncert fortepianowy B-moll (I część). Uwertura do op. „Romeo i Julia”.

Poniedziałek, dn. 16 stycznia 1922 r. o g. 8.15 wiecz.

15-ty Wielki Koncert Abonamentowy

Solista Henri

MARTEAU

Skraypek-wirtuoz światowej sławy.

Dyrekcja Walerjan

Berdiajew

W programie: Mozart: Symfonia G-moll. H. Marteau: Koncert skrzypcowy (I raz w Łodzi). Liszt: „Prelude” poemat symf. 348-1

Bilety na powyższe koncerty są do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od g. 10-1 i od 3-7 w.

Ogłoszenia drobne

Przedam biurko o... 436-6
Przedam 3 tomy... 415-1
Wasa ogniotrwała... 450-4
Maturzystka rosyjskiego... 406-1

Młoda rozwódka lub wdówka... 408-1
Potrzebna bielizniarka... 299-3
Przyjmuję suknie balonowe... 429-3
Posiadam obszerny plac... 451-2
Potrzebna lepsza dziewczyna... 441-1

Przyjmowana nauczycielka muzyki... 401-2
Przyjmowana pianistka... 421-2
Przedam meble... 375-3
Przedam ładnego rocznego psa... 411-2
Udzielam lekcji niemieckiego języka... 148-2

Wspólnik do farbarni... 431-2
Znalezione złota brzoza... 431-2
Zdjęcia do paszportów... 405-5
Zaopiniono dokumenty... 382-3
Galwski Chałm z grubym paszportem... 399-3
Józef Stuziński zgubił paszport... 389-3
Jakób Zusman zgubił matrykulę... 443-1

Kalman Józef Rozenowajg zgubił paszport... 445-3
Udwička Janina zgubiła dowód osobisty... 50-3
Jaska Szynszelwicz zgubił paszport... 427-3
Masakier Oskar zgubił tymczas. dowód osobisty... 396-3
Pozenkrano Jakób zgubił dowód osobisty... 428-3
Pozenberg Zosia zgubił paszport... 351-3
Gozemieczny Jan zgubił kartę powołania... 343-3

Sera finowicz Helena zgubiła paszport... 45-1
Gplawka Janina zgubiła paszport... 346-1
Stopnicka Heła zgubiła paszport... 313-1
Zylberszpilo Moszek Dwid zgubił dowód osobisty... 411-1

Fotografie paszportowe wykonywane szybko i tanio
Zakład Fotograf. „Raffaell” Główna 55. 557-1

PRENUMERATA:

Miesięcznie M. 660.— Kwartalnie Mk 1950.— Za odnośne przesyłać należy M. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750.— Kwartalnie 2250.—

OGŁOSZENIA:

ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nieparzysty jednostronny. DROBNE: 15 mk. za wiersz, najmniej 150 mk. Pomyślnie wydane są wszystkie ogłoszenia...